



AUTOBIOGRAFIA nr 1(1) 2013, s. 109–118
ISSN 2353-8694

ROZMOWA

KATARZYNA JAKUBIAK*
Millersville University of Pennsylvania

SŁAWOMIR IWASIÓW**
Uniwersytet Szczeciński

JUSTYNA SOBOLEWSKA***
tygodnik „Polityka”

„Moje widzenie rzeczywistości jest nieostre”

Streszczenie

Artykuł jest zapisem rozmowy z Katarzyną Jakubiak (ur. 1973), pisarką, tłumaczką, wykładowczynią, przeprowadzonej przez Justynę Sobolewską i Sławomira Iwasiowa w ramach Festiwalu Literatury Kobiet „Gryfia” w czerwcu 2013 roku w Szczecinie. Autorka była nominowana w tym roku do Literackiej Nagrody „Gryfia” za tom prozy *Nieostre widzenia*. Zarówno książka, jak i rozmowa, która toczyła się wokół poszczególnych tekstów z tego zbioru, dotyczą takich zagadnień, jak emigracyjność, literatura akademicka czy reprezentacja w utworach literackich. Pisarka, opowiadając o kolejnych etapach powstawania zbioru *Nieostre widzenia*, mówiła także o swoich doświadczeniach emigracyjnych, podróżach oraz pracy na uniwersytetach w Stanach Zjednoczonych i Europie. To tematyka, którą interesują się prowadzący

* Kontakt z autorką: katarzyna.jakubiak@millersville.edu

** Kontakt z autorem: siwasiow@wp.pl

*** Kontakt z autorką: sobolewskej@gmail.com

rozmowę: Justyna Sobolewska jest uznaną krytyczką literacką, znawczynią współczesnej literatury polskiej, współpracującą z najważniejszymi mediami opiniotwórczymi (m.in. z tygodnikiem „Polityka”), natomiast Sławomir Iwasiów bada związki najnowszej prozy z takimi kategoriami, jak podróżowanie czy tożsamość.

Słowa kluczowe

proza, literatura akademicka, emigracja, podróż, reprezentacja

Fragmety spotkania autorskiego z Katarzyną Jakubiak – finalistką Nagrody Gryfia 2013, nominowaną za zbiór opowiadań *Nieostre widzenia* – które odbyło się 7 czerwca 2013 roku w Klubie 13 Muz w Szczecinie. Spotkanie prowadzili: Justyna Sobolewska i Sławomir Iwasiów.

Sławomir Iwasiów: Rozmawiamy dzisiaj o tomie pod wieloma względami wyjątkowym, a ta sytuacja, bliskiego spotkania z pisarką, daje nam okazję do przeanalizowania, jak bardzo wielowątkowa jest to proza. Autorce udało się przedstawić w zbiorze dwunastu opowiadań sporo wątków dotyczących współczesnego świata, a nade wszystko zapoznać czytelników z postacią bohaterki-narratorki, która zmienia się i ewoluuje w kolejnych tekstach, w porządku swojego życiorysu. Czyta się tę książkę jak powieść, jak historię złożoną z osobnych, pełnoprawnych elementów, ale bogatą i spójną.

Justyna Sobolewska: Trzeba po prostu powiedzieć, że to wybitny debiut; książka, o której można rozmawiać na bardzo różnych poziomach, otwierająca nowy rozdział literatury emigracyjnej.

Sławomir Iwasiów: Czy mogłaby pani przybliżyć kulisy powstawania tego tomu? Jak pani projektowała i pisała *Nieostre widzenia*?

Katarzyna Jakubiak: Bardzo dziękuję za miłe słowa. Cieszę się z tego, co pan od razu powiedział – że jest jedna bohaterka tego zbioru. Tak można tę książkę odczytywać, choć to nie jedyna możliwość. Zawsze mówię moim studentom: „Nie szukajcie intencji autora, tylko czytajcie literaturę na swoje sposoby”. Ale myślę, że to ciekawe, kiedy patrzy się na ten zbiór opowiadań jak na powieść o jednej bohaterce, raz widzianej z perspektywy pierwszej osoby, raz z perspektywy trzeciej osoby.

Natomiast jeżeli chodzi o kulisy, to książkę pisałam bardzo długo, właściwie przez dziesięć lat, może nawet więcej, ponieważ szkice niektórych opowiadań powstały wcześniej. Jako że najwięcej czasu pochłania mi praca naukowa, wykładanie na uniwersytecie, więc w ciągu roku mam niewiele wolnych chwil na pisanie, a teraz zostaje mi ich jeszcze mniej, ponieważ mam

dziecko. Dlatego pisałam właściwie tylko w wakacje. Tak powstawały pojedyncze opowiadania, które były publikowane na łamach pism literackich. Przez długi czas myślałam: nie, z tego nie złoży się książka, te opowiadania są zbyt różne... Ale w pewnym momencie zdecydowałam, że jednak powinna powstać książka i świadomie skonstruowałam ten tom tak, żeby nie był zbiorem przypadkowych tekstów. Jeśli się porówna wersje opowiadań wydane w całości z tymi wcześniej publikowanymi, to one pewnie są trochę inne. Wymyśliłam to tak, żeby niektóre wątki się powtarzały i żeby *Nieostre widzenia* tworzyły spójną całość. Pod koniec pracy nad tym projektem dopisywałam jeszcze pewne opowiadania z taką myślą: to będzie opowieść o jednej kobiecie, o jej życiu, które ewoluuje trochę na emigracji, a trochę w Polsce.

Justyna Sobolewska: W pierwszym opowiadaniu, zatytułowanym *Wycinki*, wprowadza nas pani w lata osiemdziesiąte. Osiedlowy blok, na ścianie mieszkania wisi plakat George’a Michaela, w którym kocha się nastoletnia bohaterka... To początek jej drogi życiowej, choć przecież książka jest nie tylko o rocznikach siedemdziesiątych, wykracza poza jedno pokolenie.

Katarzyna Jakubiak: Mogę powiedzieć, że to prawdziwa historia z mojego życia. Rzeczywiście, miałyśmy taką zabawę z koleżankami w szkole podstawowej: wymyśliłyśmy sobie, że zachodni idole będą naszymi mężami i „brałyśmy” z nimi śluby. Jedna z naszych koleżanek miała ojca, który pracował w RFN i przysyłał jej „Bravo”. I ona – jako prezenty ślubne – dawała nam plakaty z tego czasopisma.

Wycinki napisałam już w Ameryce. Robiłam doktorat i w ramach odkoczni poszłam na zajęcia *creative writing*, gdzie napisałam wersję tego opowiadania po angielsku, którą później przetłumaczyłam i przerobiłam. Kiedy potem o tym myślałam, doszłam do wniosku, że to jest ciekawa opowieść o wtargnięciu zachodniej kultury popularnej w polską rzeczywistość. Pod koniec faktycznie bohaterka uświadamia sobie miałość popkultury i dlatego drze plakat swojego idola. Poza tym to także opowieść o dorastaniu. I to też chciałam uchwycić – wchodzenie w seksualność nastoletnich bohaterek poprzez zachodnią popkulturę, przez piosenki, których teksty tłumaczą te dziewczynki, ale zupełnie ich nie rozumieją.

Sławomir Iwasiów: Każde z tych opowiadań można w jakiś sposób nazwać. *Wycinki* są rzeczywiście „inicjacyjne” – nie tylko dlatego, że znalazły się na początku książki, lecz przede wszystkim ze względu na ich tematykę, czyli wchodzenie dziewcząt w sferę erotyki, świat kontaktów damsko-męskich. Z kolei drugi tekst w tomie *Nieostre widzenia* jest czymś w rodzaju „opowieści rodzinnej”, autobiografii. Dlaczego zatytułowała pani to opowiadanie, po prostu, *Historia*?

Katarzyna Jakubiak: Historia rodzinna jest zarazem historią Polski. Poprzez opowieść o ciastkarni – bo, tak sobie myślę, bohaterką tej opowieści jest właśnie ciastkarnia, a nie jej właściciel czy jego rodzina – możemy bardzo dobrze poznać jakiś fragment małej historii Polski, zarówno lata dziewięćdziesiąte, jak i okres wcześniejszy. Dlatego, po prostu, *Historia*.

Justyna Sobolewska: Na to zwróciła uwagę chyba Inga Iwasiów: nie mieliśmy wcześniej w literaturze obrazu transformacji od strony „rzemieślniczej”, a w *Historii* ten punkt widzenia rzeczywiście został uchwycony. Poza tym tutaj zaczyna się ujawniać polsko-amerykańska perspektywa bohaterki; ona później będzie stale obecna, ale tu łączy się z fantasmagorycznymi obrazami, z metaforami w rodzaju „dziadek” czy „ciasto”, z nowymi środkami literackimi, z przeobrażeniami małych zakładów rzemieślniczych i sklepów, będących pod zgubnym wpływem kapitalistycznych molochów.

Katarzyna Jakubiak: To chyba najstarsze opowiadanie, ono przeszło wiele przeróbek. Pierwszy szkic powstał jeszcze przed moim pierwszym wyjazdem do Ameryki w 1997 roku, wtedy już nad nim myślałam. Pani wspomniała o tych małych zakładach rzemieślniczych; one istnieją w Stanach, ale bardziej uderzyło mnie wtedy to, co się stało z centrum małych miast. Kiedy przyjechałam do Ameryki, właśnie w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych, w ogóle nie było życia w centrum miasta, wszystko przeniosło się na przedmieścia, do molochów, do galerii handlowych. To mnie przeraziło.

Pochodzę z rodziny o tradycjach rzemieślniczych i w tym sensie *Historia* jest opowiadaniem autobiograficznym. Dziadek miał ciastkarnię, którą potem przejął mój ojciec, i ja się wychowywałam wśród zapachu ciast. Śmierć tych małych zakładzików w miastach amerykańskich dała mi do myślenia, ponieważ pochodzę z Częstochowy, a więc podobnej miejscowości, średniej wielkości. Zastanawiałam się: czy tak samo może stać się w Polsce, czy te sklepy i zakładziki też znikną? To opowiadanie długo za mną chodziło, powstała jego angielska wersja, ale zupełnie inna. Potem sobie ten temat przetworzyłam, przełożyłam na język polski.

A metafory pojawiły się naturalnie, ponieważ myślałam o tym wszystkim z perspektywy dziecka. Poza tym, kiedy to pisałam, byłam chyba pod wpływem magicznego realizmu Salmana Rushdiego. Omawiam ze studentami na zajęciach *Dzieci północy* i to jest książka, która na przykładzie historii rodziny przedstawia dzieje Indii. Poza tym czerpałam także z książki *Kobieta wojownik* Maxine Hong Kingston, w której fikcja miesza się z nie-fikcją, nie można postawić wyraźnej granicy między fikcyjnością a autobiograficznością. Na amerykańskich uniwersytetach omawia się ją jako powieść, choć w księgarniach można ją znaleźć na półkach z autobiografiami, co pokazuje, jak bardzo autorka zamazuje podziały pomiędzy gatunkami. Te dwie książki najbardziej mnie inspirowały.

Sławomir Iwasiów: Metafora wyrabiania ciasta, wzięta z codzienności ciastkarni, jest sposobem na ocalenie tego, co przemija. Taki jest chyba sens każdej autobiografii, każdej historii rodzinnej; tutaj ciasto wiąże się z postacią dziadka, z osobą, która dzięki literaturze, dzięki „ugniataniu” słów i świata, została zachowana w pamięci.

Justyna Sobolewska: To opowiadanie jest bardzo zmysłowe; ciasto, które rośnie, lukier, paczki z różą – to wszystko oddziałuje na czytelnika. Chciałabym zwrócić uwagę na jeszcze

jedną sprawę. Transformacja została pokazana także od strony akceptacji własnego pochodzenia. Bohaterka, kiedy wyjeżdża z miasta, uważa rzemieślnicze korzenie za rzecz niechlubną, nie przyznaje się do niego, a później zmienia swoje poglądy.

Katarzyna Jakubiak: Wcześniej powiedziałaś o swoim pochodzeniu rzemieślniczym – może zrobiłam to po to, żeby podkreślić, że to wszystko jest prawdą i mam prawo mówić o takich rzeczach. Choć akurat w tym aspekcie różnię się od mojej bohaterki, ponieważ nigdy nie wstydziałam się moich korzeni. Będąc w Krakowie, trochę wstydziałam się tego, że pochodzę z Częstochowy. Skończyłam Studium Literacko-Artystyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie czasem wstyd było się przyznać do świętego miasta i religijnych korzeni. Na szczęście szybko wyleczyłam się z tego wstydu.

Ciastkarnia jeszcze długo funkcjonowała, upadła dopiero wtedy, kiedy już byłam w Ameryce. To się jakoś zbiegło. Pojechałam do Stanów i zobaczyłam, jak te wielkie molochy „zjadają” małe zakłady. Mniej więcej w tamtym czasie mój ojciec miał problemy z ciastkarnią, ale ja zawsze byłam z niej dumna. Zresztą przysporzyła mi popularności, bo zawsze wszystkich częstowałam ciastkami.

Sławomir Iwasiów: To, co zwraca uwagę w *Wycinkach*, a także w całym zbiorze, to fakt, że przedstawiając wątki z historii swojej rodziny, opowiada pani równocześnie o sobie jako pisarce. W *Sezonie jasnovidzów* obserwujemy, jak bohaterka zaczyna szukać własnej tożsamości w specyficznych warunkach – w trakcie podróży. To właśnie podróżując, odkrywa, kim jest i kim chciałaby być. Sama podróż odbywa się środkiem lokomocji, który w Polsce może być mniej znany. Co to jest Greyhound?

Katarzyna Jakubiak: Muszę zastrzec, żeby raczej nie utożsamiać tej bohaterki ze mną. W tym opowiadaniu są wprawdzie elementy autobiograficzne, ale nie tylko. Dlatego wspominałam wcześniej o Maxine Hong Kingston, która zaciera granice między gatunkami; ja też chcę to robić. Dlatego zachowuję pewne podobieństwa z moją bohaterką, chociaż jest ona ode mnie w wielu aspektach różna.

Natomiast podróż Greyhoundem, czyli długodystansowym autobusem, jest szalenie inspirująca, jak również dosyć trudna. Ponieważ teraz awansowałam i jestem wykładowcą uniwersyteckim, a nie biedną studentką, coraz rzadziej podróżuję tym środkiem transportu. Może powinnam więcej, bo podczas takich podróży spotyka się niezwykle typy ludzkie. Zawsze gdy jechałam Greyhoundem, poznawałam inspirujące historie. W Stanach Greyhoundem, lub po prostu autobusem, jeżdżą raczej ludzie biedni albo tacy, którzy mają jakieś problemy. Inni mają samochody, latają, jeżdżą pociągami. A z Greyhounda korzystają ludzie z marginesu.

Sławomir Iwasiów: Bohaterka poznaje mężczyznę, z wyglądu przypominającego włóczęgę albo szaleńca, a na pewno ekscentryka, który proponuje jej, od ręki, czek na trzy miliony dolarów... Co ona robi, jaką decyzję podejmuje?

Katarzyna Jakubiak: Ja nie powiem, co ona robi, żeby nie psuć państwu przyjemności z lektury. Pisałam to opowiadanie po 11 września, w okresie wzmożonych poszukiwań Osamy bin Ladena, kiedy zaostrzono wszelkie środki bezpieczeństwa na lotniskach, ale też na dworcach Greyhounda. I to duże napięcie, ta nerwowość i podejrzliwość, nałożyły się na moją podróż autobusem. Chciałam oddać tę obsesję poszukiwania bin Ladena.

Justyna Sobolewska: W *Nieostrych widzeniach* obecna jest podwójna perspektywa, spojrzenie zarówno na Amerykę, jak i na Polskę. Bohaterka najpierw jedzie do Stanów, potem wraca do Polski i obserwuje zmiany – znikają bezdomni z dworca, molochy pożerają małe sklepy. A jednocześnie to zupełnie inny punkt widzenia niż w prozie emigracyjnej, inny niż, na przykład, u Mrożka, który pokazuje Polaka na Zachodzie z kiełbasą w walizce; inny niż u Rudnickiego, dla którego emigracja jest „kłopotem”. Bohaterka *Nieostrych widzeń* zawsze jest „u siebie”, to ktoś, kto mieszka i „tu”, i „tam”. Coś się zatem zmieniło, przede wszystkim w tożsamości bohaterki. Na czym polega ta zmiana, jaka jest ta nowa tożsamość bohaterki, która nie czuje na sobie ciężaru polskości?

Katarzyna Jakubiak: Emigracja jest dzisiaj zupełnie czymś innym niż kiedyś. Wcześniej nie tylko wyjeżdżało się z Polski, lecz także traciło się z nią kontakt. Natomiast moje doświadczenie jest takie, że nie czuję się emigrantką, to słowo trudno mi odnieść do siebie. Przez większą część roku mieszkam w Stanach, ale podczas trzymiesięcznej przerwy w pracy na uniwersytecie przyjeżdżam do Polski. Poza tym mamy przestrzeń elektroniczną. Ostatni rok był dla mnie szczególnie, ponieważ urodziłam dziecko i byłam na urlopie macierzyńskim, który spędziłam w Polsce. Będąc w Polsce, prowadziłam zajęcia przez internet z amerykańskimi studentami. Czasoprzestrzeń zupełnie mi się wymieszały.

Uczenie przez internet jest ciekawym doświadczeniem. Ostatnio wykładałam na szwedzkim uniwersytecie, gdzie zajęcia odbywały się tylko w przestrzeni internetowej. Spotykaliśmy się w jednym miejscu, za pośrednictwem internetu, choć każdy w swoim czasie. Nie ma dzisiaj emigracji, która by rozdzielała różne tożsamości. Można nosić w sobie jedną tożsamość, a jednocześnie można istnieć w wielu przestrzeniach równocześnie. Moja bohaterka wszędzie się czuje „u siebie”, ale też wszędzie „nie u siebie”. I w Polsce czuje się obco, i w Ameryce czuje się obco, ale są takie rzeczy i tożsamości, które są jej bliskie i ona je nosi w sobie. Wychodzę na ulicę w Szczecinie i widzę dwa Starbucksy. Zadaję sobie pytanie: gdzie ja jestem? Mamy kulturę globalną i oddzielenie się od polskiej tożsamości wcale nie jest tak wielkim dramatem jak kiedyś. Bardzo się cieszę, że zauważyła pani zmianę tożsamości, którą być może moja książka pokazuje.

Sławomir Iwasiów: Zmiana tożsamości bohaterki uwidacznia się przede wszystkim w miejscach tranzytowych, na dworcach czy lotniskach, a więc tam, gdzie człowiek traci część swojej tożsamości na rzecz tożsamości wspólnej. Tę przemianę widać także w opowiadaniu *Czysta*

woda, którego głównym motywem jest budowa domu. Budowa jest momentem przejściowym – domu jeszcze nie ma, ale już jest jego plan, szkielet. Dwie bohaterki, Alicja i Marta, rozważają, jak to będzie, kiedy dom powstanie. Która z nich będzie szczęśliwa? Czy ich postawy to dwie mocne opozycje tego tekstu, a nawet całego zbioru?

Katarzyna Jakubiak: Chciałam napisać opowiadanie o przyjaźni między kobietami. Virginia Woolf zwróciła uwagę, jak mało w literaturze jest opowieści o tego typu relacjach. Nie wiem, czy one są przeciwstawne... Choć w tym opowiadaniu mamy do czynienia ze zderzeniem: jedna dziewczyna prowadzi osiadły tryb życia, mieszka w Polsce, a druga – cały czas podróżuje. Dlatego mają zupełnie inne spojrzenia na rzeczywistość, ale obie sobie zazdroszczą, ponieważ po drugiej stronie płotu trawa zawsze jest bardziej zielona. Ten płytki konflikt unieważnia trzecia postać – starszy mężczyzna, który miał dramatyczne przeżycia w czasie Holocaustu. W tym opowiadaniu tożsamości może są najmniej płynne; pojawia się kwestia polskiego i amerykańskiego sposobu postrzegania Holocaustu; Amerykanie cały czas widzą Polaków przez pryzmat Zagłady. Główna bohaterka to wszystko odrzuca i nie chce wchodzić w tę amerykańską perspektywę; chce, żeby las był dla niej lasem, a nie miejscem, w którym ktoś zginął.

Dla mnie najważniejszy jest moment, kiedy bohaterka mówi: „Daj mi to sobie wyobrazić”. Ona chce sobie wyobrazić i perspektywę tego starszego mężczyzny, i perspektywę koleżanki, której wcześniej zazdrościła. Chce ich zrozumieć. To też literacki gest: najważniejszą rzeczą jest to, żeby wyobrazić sobie, co ktoś inny czuje. Bohaterka jest pisarką i kiedy mówi, że chce zrozumieć, co czują te osoby, osiąga pisarską dojrzałość.

Justyna Sobolewska: Na moment zostaną jeszcze przy kwestii tożsamości. W pani zbiorze znalazł się także utwór *Ameryka!* o cudzoziemcu, który przyjeżdża na kilka dni do Krakowa i podczas tej wycieczki, żeby zbyt wiele nie zdradzać, przyjmuje różne tożsamości. Skojarzyło mi się to z opowiadaniem Olgi Tokarczuk pod tytułem *Profesor Andrews w Warszawie*, też traktujące o człowieku „uwięzionym” w Polsce. Obie te historie prezentują nasze postrzeganie Zachodu, naszą tęsknotę za innym światem, za krajami z naszych marzeń. I przypomniałam sobie, co może znaczyć okrzyk „Ameryka!”, tutaj wyrażający fascynację.

Katarzyna Jakubiak: Nie tylko to opowiadanie, lecz także na przykład *Cisza w X* dotyczy fascynacji Ameryką, która, jak się często okazuje, wcale nie musi być wspaniała. Akurat moja bohaterka tego nie doświadcza, bo nie ma zbyt wiele do stracenia, ale też cały czas utrzymuje więzi z Polską. Natomiast w wielokulturowej literaturze amerykańskiej często czyta się o ludziach, którzy sprzedali wszystko i pojechali do Ameryki, gdzie spotkało ich rozczarowanie. Oni nie mają odwrotu.

A opowiadanie *Ameryka!* jest o polskiej fascynacji Stanami, choć przecież ujętej w sposób satyryczny, związany po części z wydarzeniami 11 września. Bohater boi się

antyamerykańskości, dlatego przybiera maski różnych narodowości, nie chce się przyznać do swojej tożsamości. Na końcu oczywiście okazuje się, że zupełnie niepotrzebnie, ponieważ dla Polaków to właśnie Ameryka jest jedynym sojusznikiem. I to chciałam pokazać: tożsamość narodowa jest konstruktem społecznym.

Sławomir Iwasiów: Opowiadanie *Profesor Andrews w Warszawie* jest w pewnym sensie akademickie; Tokarczuk pokazuje człowieka nauki, wykształconego i uznanego psychologa, który nie radzi sobie w polskiej rzeczywistości okresu stanu wojennego. W odniesieniu do pani prozy również można użyć określenia „akademicka”, choć w innym zakresie. Ostatnie opowiadanie to zarówno dobry przykład „akademickości”, jak i kłamra spinająca całość tego zbioru.

Justyna Sobolewska: No właśnie, czym jest „nieostre widzenie” z utworu tytułowego?

Katarzyna Jakubiak: „Nieostre widzenie” odnosi się do rzeczywistości. Może to trochę manifest pisarski... Natomiast nie do końca utożsamiam się z bohaterką, choć bliski jest mi jej stosunek do literatury: nie można rzeczywistości opisać autorytatywnie, jak to czyniło prawdopodobnie zbyt wielu pisarzy emigracyjnych. Gdy się jest w Ameryce, od razu przychodzi na myśl zbiór esejów Czesława Miłosza *Widzenia nad Zatoką San Francisco*. Tytuł sugeruje, że te eseje są autorytatywne, choć przecież po lekturze to wrażenie zdecydowanie się zmienia. W tym ostatnim opowiadaniu chciałam podkreślić niepewność osoby opisującej rzeczywistość. Nie możemy stawiać ocen rzeczywistości ze stuprocentową pewnością. Moje widzenie rzeczywistości jest nieostre, subiektywne. Nie roszczę sobie prawa do mówienia: „To jest właśnie Ameryka” albo „To jest właśnie Polska”. Poza tym jestem krótkowidzem i niewiele widzę, zanim nie założę rano szkielek kontaktowych. Chciałam, podobnie jak znani malarze, uczynić z tej nieostrości widzenia swój atut.

W tym ostatnim opowiadaniu widać także, jaką drogę przeszła bohaterka. Całość, jak pan zauważył, spina kłamra: w *Wycinkach* dziewczynka wyglądała na podwórko z mieszkania na blokowisku, a w *Nieostrych widzeniach* kobieta spogląda na świat z wysokości Manhattanu. Mimo tej nobilitującej perspektywy, cały czas na obrzeżach jej wizji przemyka jakiś ciemny kształt, coś, co przeszkadza jej widzieć wyraźnie. Niby wszystko jest w porządku, ale zawsze gdzieś czai się niebezpieczeństwo. Świat w każdej chwili może się rozpaść.

Aleksandra Grzemska: W jednym z wywiadów, chyba na stronie Biura Literackiego, przeczytałam, że odwołuje się pani do autorek afroamerykańskich, co chyba miało wpływ na moje ulubione opowiadanie, a mianowicie *Pierwsze polowanie*. Chciałabym jednak zapytać panią o nawiązania do polskich autorek. Czy w ogóle inspirowała się pani tekstami polskich pisarek, a jeśli tak, to którymi?

Katarzyna Jakubiak: Zajmuję się literaturą amerykańską i afroamerykańską, przygotowywałam przekłady literatury afroamerykańskiej. W wywiadzie, w kontekście opowiadania

Pierwsze polowanie, wspomniałam o inspiracji prozą Gayl Jones, którą tłumaczyłam dla „Rity Baum”. Natomiast rzadziej sięgam po teksty polskich autorek. Kiedy miałam więcej czasu, w latach dziewięćdziesiątych, czytałam Olę Tokarczuk, Manuelę Gretkowską, Magdalenę Tulii.

Inga Iwasiów: Może być i tak, że dystans, jaki pani ma, jest czymś błogosławionym. Kiedy spojrzysz na literaturę z oddalenia, to pewnie coś dobrego wynika i dla tego spojrzenia, i dla samej literatury. Zwłaszcza w momentach przesilen, kiedy wzajemne inspiracje i języki, akademickie i literackie, którymi się posługujemy, zdecydowanie nas ograniczają. Moim zdaniem, ta luka w polskich lekturach z ostatnich kilkunastu lat nie wpłynęła negatywnie na tom *Nieostre widzenia*.

Justyna Sobolewska: Nie mówiliśmy o tym, ale opowiadanie *Pierwsze polowanie* to zderzenie dwóch światów, męskiego i kobiecego, pełne znaczeń i napięć. Kobieta po poronieniu i mężczyzna udający się polowanie, między nimi strzelba – to chyba najbardziej metaforycznie naładowane opowiadanie.

Katarzyna Jakubiak: To jest rzeczywistość amerykańska. Wciąż czytamy o problemach z bronią, w Stanach prawie każdy ma broń w domu. Ważne jest to, że ten mężczyzna planuje polowanie, ale w końcu nie może się obudzić. Natomiast to kobieta bierze strzelbę i idzie do lasu. Zamienia się z nim rolami.

Anna Janko: Zaskoczyło mnie to, że tak niewiele nas różni. Kiedy usłyszałam o opowiadaniu inicjacyjnym, w którym dziewczynki wychodzą za mąż za gwiazdy popkultury, przypomniałam sobie o niemal identycznej sytuacji z lat sześćdziesiątych, kiedy ja chodziłam do szkoły. Też wychodziłyśmy za mąż, ale za żołnierzy radzieckich. Na dziedzińcu szkoły stał pomnik trzech czołgistów, na zielono zamalowanych olejną farbą, i my, trzy dozgonne przyjaciółki, wybrałyśmy sobie każda swojego, nadałyśmy im imiona, całowałyśmy kolejno ich usta i byłyśmy ich żonami. To mnie bardzo wzruszyło, że mimo różnicy pokoleniowej w gruncie rzeczy jesteśmy podobne.

Spisał i opracował Sławomir Iwasiów

„My vision of reality seems to be blurred”

Summary

The article documents a meet-the-author session with Katarzyna Jakubiak (born in 1973) – polish writer, translator and academic teacher. The interview took place in Szczecin on June 2013 during the cultural event Festiwal Literatury Kobiet Gryfia and was moderated by Justyna Sobolewska and Sławomir Iwasiów. This year the author got nomination to award Literacka Nagroda Gryfia for

collection of short stories entitled „Nieostre widzenia”. The debate between Jakubiak, Sobolewska and Iwasiów was focused on certain issues such as: emigration, academic literature and representation in prose. Jakubiak told the audience about the process of writing but also talked about emigrational experience, traveling and teaching at the American and European universities. Those are the subjects that were interesting for the interviewers: Justyna Sobolewska is a recognized literary critic, a connoisseur of modern-day Polish literature who works for major opinion leaders in media (such as weekly magazine *Polityka*), while Sławomir Iwasiów is a literary scholar who explores the latest Polish prose and its relationships with such categories as travel and identity.

Keywords

prose, academic literature, emigration, travel, representation

Translated by Sławomir Iwasiów

PROSIMY O CYTOWANIE TEGO ARTYKUŁU JAKO:

„*Moje widzenie rzeczywistości jest nieostre*”. Z Katarzyną Jakubiak rozmawiali Sławomir Iwasiów i Justyna Sobolewska, „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media” 2013, nr 1, s. 109–118.